

MATERIAL
MERYTORYCZNY



ROZMAWIAJMY O UCHODŹCACH: GOŚCINNOŚĆ W JĘZYKACH ŚWIATA

Autor: Radosław Stanczewski

Gościnność powszechnie rozumiana jest jako serdeczność i bezinteresowna życzliwość wobec innych. Ci inni to często osoby zupełnie nam nieznane, obce, pochodzące z daleka. Oferując im schronienie, posiłek i dobre słowo, jesteśmy gospodarzami okazującymi gościnność, która w wielu kulturach jest tak ważna, iż przypisywana im jest jako cecha narodu. Francuski filozof, Jacques Derrida, pisał, iż w obecnych czasach gościnność nabiera nowego znaczenia. Dotyczy już nie tylko naszego domostwa, ale bardziej ogółu przestrzeni publicznej i dotyczy całego społeczeństwa, nie tylko pojedynczych rodzin. Otwarcie swojego domu przed obcą osobą wymaga podjęcia pewnego ryzyka, konieczności nabrania dystansu wobec własnych zwyczajów oraz przygotowania na spotkanie z innością, która zwykle jest niejednoznaczna i wielowymiarowa. Stosunek do tej inności ma swoje odzwierciedlenie w językach, w których porozumiewamy się na co dzień. A to w końcu język służy nam do konstruowania myśli. Starożytni Grecy posługiwali się terminem *logos* oznaczającym jednocześnie mowę i umysł, co wymusza pewną refleksję na temat znaczenia języka dla źródeł naszego zachowania. Zastanówmy się zatem, jak w różnych językach świata podchodzimy do tematu gospodarzy i gości, i czy może mieć to wpływ na nasze postępowanie wobec obcych.

Termin „gościnność” w wielu językach europejskich pochodzi od łacińskich określeń *hospes* oraz *hostis*; pierwszy wyraz ma wielowymiarowe znaczenie łączące gospodarza, gościa i cudzoziemca, drugi natomiast oznacza wroga, nieprzyjaciela. Z tej perspektywy gościnność oznacza uprzejmość czy bezinteresowną pomoc wobec wszystkich, również osób potencjalnie wobec nas wrogo nastawionych. Przyjmując obcą osobę pod swój dach, nie wiemy, czego się spodziewać, i martwimy się o bezpieczeństwo swoje i swojej rodziny. Z drugiej strony, wielość znaczeń słowa *hospes* sugeruje, iż gościnność jest zjawiskiem obopólnym, dwustronnym. Zarówno gość, jak i gospodarz, są od siebie współzależni, okazana bezwarunkowa i bezinteresowna życzliwość nie jest jednokierunkowa i musi zostać w pewien sposób odwzajemniona. Gwarantuje to obu stronom bezpieczeństwo, gospodarz oferuje gościom ochronę, jednocześnie otrzymując to samo w zamian. Łączy się to również ze słowem *hostia* oznaczającym poniesienie ofiary. Co ciekawe, *hostis* nie jest wrogiem prywatnym, a publicznym. Oferując gościń, robimy to zatem wobec osoby publicznie ściganej, prześladowanej oraz szykanowanej. Wroga prywatnego, osobistego określano słowem *inimicus*, oznaczającym nieprzyjaciela.



We współczesnych językach europejskich znaczenia słów związanych z gościnnością ewoluowały w kierunku większej jednoznaczności, nie oznacza to jednak, iż wpływ języków starożytnych został z nich wyeliminowany. W języku angielskim słowo *host* może oznaczać gospodarza, podobnie jak w łacińskim *hospes*. Od tego słowa pochodzi również angielskie *hospitality*, czyli gościnność lub, dokładniej, przyjazne nastawienie do gości. To *hospitalite* znaczy gościć, choć jest to słowo rzadko już używane w rozmowie, zastąpione czasownikiem *to host*. Łacińskie *hostis* ma swoje odzwierciedlenie w angielskim słowie *hostile* oznaczającym dosłownie coś należącego do wroga, a potocznie po prostu wrogiego. Co ciekawe, synonimem *hostile* jest *inmical*, od wspomnianego wyżej *inmicus*, choć to również wyrażenie archaiczne i rzadko używane w mowie potocznej. Obcy w języku angielskim to *stranger*, co brzmi podobnie do *strange*, czyli dziwny. Dziwność w tym słowie bierze się z tego, iż *strange* oznacza coś z zewnątrz, z nieznannej krainy, spoza naszego kręgu. Jest zatem dziwne, gdyż jest obce, nieoswojone. Podobnie *foreigner*, słowo oznaczające cudzoziemca określa osobę, która jest *foreign*, czyli z zewnątrz, spoza granic. Co ciekawe, w języku angielskim słowo *foreign* może mieć negatywne znaczenie i czasem używane jest jako łagodna obelga, w szczególności na Wyspach Brytyjskich.

W językach romańskich, czyli na przykład we włoskim i francuskim, słowa i wyrażenia związane z gośćmi mają podobne znaczenia, a ich źródła pochodzą właśnie z łaciny. Podobnie jak w łacinie, w języku włoskim wobec gościa i gospodarza używa się jednego określenia, tj. *ospite*. Przy czym czasownik *ospitare* znaczy gościć, udzielać schronienia, przyjmować do domu. Aby rozróżnić gościa od gospodarza, wobec drugiego używa się czasem określenia *ilpadrone*, oznaczającego właściciela, często również przełożonego. Słowo to pochodzi od łacińskiego *patronus*, oznaczającego osobę, która chroni. Osoba obca to *uno sconosciuto*, czyli dosłownie ktoś nieznanany (od *conoscere* – znać lub poznawać). Obcość i cudzoziemskość w języku włoskim, podobnie jak w angielskim, związana jest z pochodzeniem z zewnątrz. *Estero*, znaczy dosłownie „z zewnątrz”, podobnie jak w języku polskim „zagranica”. Na obce zjawisko używa się określenia *estraneo*, podczas gdy dziwny to *strano*, a cudzoziemiec lub rzecz pochodząca zza granicy to *straniero*, a wszystkie te słowa wiążą się z faktem pochodzenia danej osoby lub rzeczy spoza znanego nam środowiska.

Bardzo podobnie jest w języku francuskim. Gość i gospodarz dzielą znaczenie słowa *l'hôte*, przy czym potocznie dużo częściej używane jest ono wobec gościa. Gospodarz czasem określany jest jako *le maître*, czyli właściciel, patron, ale również osoba mająca władzę nad innymi. Obcego określa się słowem *l'inconnu*, czyli dosłownie nieznanany (od *connaître* – znać, poznawać, być poinformowanym). Określenie zagranicy lub czegoś zagranicznego to *étranger*, natomiast *étrange* znaczy dziwny lub niezwykły. Pochodzenie tych słów również związane jest z pochodzeniem spoza granic i niespójnością ze zwyczajami.

Poza Europą gościnność również jest bardzo istotnym elementem wielu kultur, mającym swoje odzwierciedlenie w lokalnych językach. W kulturze arabskiej oraz innych kulturach wywodzących się z islamu gościnność jest obowiązkiem, bardziej niż tylko dobrym uczynkiem. Dla wielu osób stanowi wręcz część ich tożsamości. Hojność wobec gości, niezależnie od tego, czy są członkami rodziny, przyjaciółmi, obcymi osobami, jest uznawana za spełnienie obowiązku religijnego oraz zachowanie honorowe. Hojność, gościnność oraz honor



dzielą w języku arabskim słowo *ikram*, a o ich znaczeniu w kulturach muzułmańskich może świadczyć fakt, iż *zu (a)l-dżalali wa-(a)l-ikram* to jedno z 99 imion Allaha. Gość w języku arabskim określany jest słowem *dajf*, czyli osoba lub rzecz zbliżająca się. Gospodarz to *adib*, co oznacza osobę oferującą innym posiłek. *Adaba* to zaproszenie na posiłek i jest bliskie słowu *adab*, które oznacza dobre wychowanie i umiejętność odpowiedniego zachowania się. Podkreśla to istotność gościnności w kulturze arabskiej, jej znaczenie dla dobrego współżycia społecznego oraz jej odzwierciedlenie w języku.

W kulturze hinduskiej gościnność tradycyjnie oparta jest na maksymie *Atithi Devo Bhava*, co oznacza „gość równy jest Bogu”. Zasada ta jest bardzo bliska polskiemu powiedzeniu „gość dom, Bóg w dom”. *Atithi*, czyli gość, to osoba zasługująca na dobre przyjęcie. Gospodarz to *mezbaan*, słowo to może również oznaczać właściciela domu bądź... wspólne biesiadowanie. Na określenie cudzoziemca w hindi używa się różnych słów. *Firangi* to określenie zarezerwowane dla osób pochodzenia europejskiego, najczęściej Brytyjczyków lub innych osób pochodzących z krajów anglosaskich. Pozostali cudzoziemcy określani są jako *videshi*, czyli osoby z zewnątrz, czasem słowa tego używa się również wobec pielgrzymów. Pamiętać należy, iż terminy te pochodzą z hindi, czyli najbardziej, poza angielskim, rozpowszechnionego w Indiach języka. Tym niemniej, Indie to kraj o przeszło miliardowej populacji, 22 oficjalnych językach i mnóstwa obrządków religijnych. Gościnność i otwarcie na inność są tam zatem niezbędne do pokojowego współistnienia wewnątrz jednego narodu.

Podobnie jak we wcześniej opisanych kręgach kulturowych gościnność jest też bardzo istotnym elementem kultury chińskiej. Przyjmowanie gości zwykle następuje w przestrzeni publicznej, najczęściej w restauracji, gdyż to właśnie wspólny posiłek jest w chińskiej gościnności najważniejszy. Odzwierciedleniem tego w języku jest powszechnie używane przywitanie *ni chifan le ma?*, które znaczy dosłownie „czy jadłeś już posiłek?”. Gościnność służy nawiązywaniu relacji i budowaniu zaufania, dlatego opieka nad gościem zwykle jest jednocześnie gwarancją dla gospodarza, że gość nie okaże wrogości, a nawet, gdyby zaszła w przyszłości taka potrzeba, sam zaoferuje pomoc. Cudzoziemców w języku chińskim określa się najczęściej na dwa sposoby, termin *waiguoren* oznacza dosłownie człowieka z zewnątrz, w mowie potocznej najczęściej jednak używa się określenia *laowai*, czyli dosłownie „stary z zewnątrz”. Określenie „stary” może mieć w tym przypadku pozytywne konotacje, gdyż w kulturze chińskiej wiek łączony jest z mądrością i doświadczeniem. Ma to swoje odzwierciedlenie w innych słowach języka chińskiego, np. *laoshi*, czyli mędrzec lub nauczyciel. Gościa określa się słowem *wai bin* i tu ponownie mamy do czynienia z określeniem *wai*, czyli „z zewnątrz” oraz *bin* czyli „przybysz”.

W innym azjatyckim kraju, Tajlandii, gościnność jest również bardzo ważna. Tajowie witają się poprzez *wai*, czyli gest polegający na złączeniu dłoni i lekkim ukłonie. Gest ten tradycyjnie miał pokazywać gospodarzom, iż goście przybywają nieuzbrojeni, a gospodarz może czuć się bezpiecznie. Dzisiaj *wai* uznawany jest za oznakę szacunku. Gestowi zwykle towarzyszy pozdrowienie *sawadee*, które jest życzeniem dobrobytu. Gospodarze witając gości mówią również *yindeedton rap*, czyli „życzę Ci szczęścia”. Cudzoziemcy o pochodzeniu europejskim zwykle potocznie określani są jako *farang*. Jest to określenie na tyle powszechne, że w Tajlandii wychodzi nawet czasopismo o tym tytule redagowane przez cudzoziem-



ców. Gość w języku tajskim to *kaek*, słowo używane na określenie osoby odwiedzającej lub... pochodzącej z Indii, zapewne wiąże się to z tym, iż pierwsi cudzoziemcy docierający do Tajlandii pochodzili właśnie z Indii. Gospodarz określany jest słowem *jaopaan*, czyli właściciel domu. Podobnie jak w Chinach, pytając gości o samopoczucie, mówi się *gin kaoleoryang?*, czyli „czy zjadłeś już posiłek?”, co świadczy o niezwykle istotnej roli jedzenia w nawiązaniu relacji.

Każdy kraj i krąg kulturowy ma swoje tradycje i reguły dotyczące właściwego zachowania. Wiele z tych reguł często bardzo się od siebie różni, ale wymóg gościnności i życzliwość wobec gości zdaje się być niemal stałym elementem każdego obszaru kulturowego i językowego. Gospodarze i goście oferują sobie wzajemnie bezpieczeństwo, mimo iż się nie znają. Przyjęcie kogoś pod swój dach oraz zaoferowanie posiłku powodują, że wielowymiarowa inność naszych gości staje się oswojona, obcość zanika, a ludzie z zewnątrz – czy jest to *laowai* w Chinach czy też *uno straniero* we Włoszech – stają się nam bliżsi, a oferując im schronienie i bezpieczeństwo, otrzymujemy to samo w zamian.